

Juliusz Gałkowski: Le Corbusier i klocki Lego

Modernizm miał być jednolitą, kreowaną na standardowych modułach, sztancą która miała kształtować nie tylko budynki, ale i ich mieszkańców. Bez powodzenia: żelbeton, glina, kamień to odporne materiały, lecz ludzka materia jeszcze bardziej broni się przed kształtowaniem i standaryzacją – pisze Juliusz Gałkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Le Corbusier. (R)ewolucja architektury?”.

Z oferty Lego (seria *Architecture*) wycofano model Willi Savoye, czyniąc z niego najbardziej upragniony przez kolekcjonerów i fanów zestaw słynnej duńskiej zabawki. Możemy wciąż układać Biały Dom, czy Krzywą Wieżę w Pizie, ale nie ten podparyski budynek. Produkcja i sprzedaż trwały krótko...

Ale oznacza to, że stał się on jednym z najbardziej znanych na świecie, tak samo jak te wskazane powyżej, jak wieża z Big Benem, jak wieża Eiffela czy Empire State Building. Nie ukrywajmy, są architekci stworzeni do klocków Lego: Wright, van der Rohe, czy Le Corbusier właśnie. Jest to zabawka tak samo modernistyczna, jak budowle tych gigantów sztuki projektowania i wznoszenia. Klocki bawią i uczą, przyglądając się poszczególnym dziełom dowiadujemy się nie tylko o nich samych, ale – zgodnie z samą zapowiedzią firmy uczymy się prawideł, jakie rządzą architekturą. Gdy dziecko (lub dorosłe dziecko)

samodzielnie zbuduje taki znany budynek to pojmie, czym jest budowanie, jaka jest kolejność wznoszenia gmachu, jak dbać o proporcje, czy zasady konstrukcyjne.

Czym była willa sabaudzka, i dlaczego ona stała się właśnie ową corbusierowską ikoną? Niewątpliwie przede wszystkim, że jest to budynek odpowiadający modernistycznym kanonom piękna. Skromny, biały, otwarty na otaczającą przestrzeń. Od czasów antycznych, wille – domy na wsi były symbolami nie tylko statusu ale i piękna. Kilka z nich stało się symbolami swoich czasów, jak Villa Rotonda Palladia, czy właśnie przełożona na klocki lego Villa Savoye.

Budynek Le Corbusiera jest znany i popularny, ponieważ jest wzorcowym przykładem architektury modernistycznej, skodyfikowanej przez swego budowniczego w słynnych pięciu punktach architektury nowoczesnej:

- płaski dach,
- konstrukcja na słupach,
- poziome pasy okien,
- otwarty plan
- wolna fasada.

Ich zastosowanie miało uczynić z budynku modelową „jednostkę mieszkalną”, maszynę do mieszkania. Modernizm miał być jednolitą, kreowaną na standardowych modułach, sztancą która miała kształtować nie tylko budynki, ale i ich mieszkańców. Bez powodzenia: żelbeton, glina, kamień to odporne materiały, lecz jak się okazało, ludzka materia jeszcze bardziej broni się przed kształtowaniem i standaryzacją.

Co się stało z wizją Le Corbusiera? Unité d'habitation w Marsylii został co prawda już ponad pół wieku temu wpisany na listę zabytków, ale jakoś nie jest przedmiotem marzeń o życiu i mieszkaniu. Zaś w roku 2014 Xavier Delory opublikował zdjęcia willi Savoye, pokrytej graffiti, z wytłuczonymi szybami i odchodzącym tynkiem. Rudera bardziej przypomina blokowiska na przedmieściach niż ikonę modernistycznej architektury. Przez chwilę niektórych opanowała groza. Ale szybko okazało się, że to jedynie komputerowe kreacje zrealizowane w ramach artystycznego zatytułowanego *Pielgrzymka w stronę modernizmu* (*Pilgrimage on Modernity*). Cały projekt ukazuje, co obecne czasy zrobiły (przynajmniej mentalnie) z ideami i marzeniami pierwszej połowy XX wieku. Miało nie być slumsów, miały powstawać idealne maszyny mieszkalne, zaś problem bezdomności miał wyginać na równi z chorobami i zarazami. Zostały nam blokowiska, graffiti i setki tysięcy rodzin bez własnych mieszkań.

Być może wizje Le Corbusiera najlepiej nadają się na wzorce zestawów Lego?

Juliusz Gałkowski

Fot. Benjamin Lipsman, Wikimedia Commons



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego